

nr 3/2021

Wędrowniczek

dodatek dla najmłodszych

Poczytaj
mi

PAWEŁ Z TARSU

APOSTOŁ POGAN

Apostoł Paweł pochodził z plemienia Beniamina. Urodził się w Tarsie, w prowincji Cylicja / dzisiejsza południowa Turcja /. Od urodzenia posiadał rzymskie obywatelstwo. Posługiwał się dwoma imionami: hebrajskim Saul i rzymskim Paweł. To drugie imię prawdopodobnie przyjął po tym, jak został powołany na Apostoła i ochrzczony.

W młodości Saul kształcił się w Jerozolimie i studiował zakon w szkole uczonego faryzeusza Gamaliela. Znał dwa języki - hebrajski i grecki. W swej pracy apostołskiej, za sprawą Ducha Świętego, mówił jednak wieloma obcymi językami, o czym informuje nas w I Liście do Koryntian.

Po raz pierwszy Pismo Święte wspomina Saula jako młodego faryzeusza, który był świadkiem ukamienowania Szczepana - ucznia Chrystusa i który popierał i pochwalał to zabójstwo. W tym czasie przyszedł Apostoł okrutnie prześladował chrześcijan i cały zbor w Jerozolimie i chciał wymordować wszystkich zwolenników drogi Pańskiej.

W drodze do Damaszku / miasto w Syrii /, dokąd udał się, aby uwięzić tamtejszych członków Kościoła, nagle olśniła go światłość z nieba. Saul upadł na ziemię i usłyszał głos mówiący do niego: - Saulu, Saulu, czemu mnie prześladujesz? Były to słowa Jezusa Chrystusa. Gdy Paweł podniósł się i otworzył oczy, zrozumiał, że nic nie widzi. Jego towarzysze wzięli go za rękę i zaprowadzili do Damaszku, do domu Judy.

Po trzech dniach niejedzenia i niepicia, niewidzący młody faryzeusz z Tarasu został uzdrowiony przez ucznia Chry-

ciąg dalszy

stusa - Ananiasza, który włożył na niego ręce. Paweł odzyskał wzrok, dał się ochrzcić i został napełniony Duchem Świętym. Ananiasz dowiedział się od samego Jezusa, że Saul jest narzędziem Pańskim, wybranym do głoszenia ewangelii poganom, królom i Żydom. Zbawiciel przepowiedział także, że Apostoł wiele wycierpi, głosząc Słowo Boże.

Wkrótce po nawróceniu Paweł zaczął w synagogach zwiastować Jezusa, dowodząc, że jest Chrystusem. Wszyscy w Damaszku, którzy znali go jako prześladowcę chrześcijan, zdumiewali się jego nauką i byli wielce zakłopotani postawą Apostoła.

Po upływie dłuższego czasu Żydzi uknuli spisek na jego życie i postanowili go zabić. Lecz uczniowie przyszli Apostołowi z pomocą i pomogli mu opuścić miasto. Z Damaszku udał się do Jerozolimy, lecz tamtejsza społeczność bała się go i nie chciała przyjąć do swego grona. Dopiero dzięki wstawiennictwu Barnaby u Apostołów, Paweł pozostał wśród braci - chrześcijan. Również w Jerozolimie odważnie nauczał o Chrystusie, a także dyskutował z Żydami mówiącymi po grecku / hellenistami /, którzy usiłowali go zabić.

Zmuszony ratować życie, najpierw udał się do Cezarei, a stamtąd do rodzinnego miasta Tarsu. Następnie wraz z Barnabą, który po niego przybył, udali się do zboru w Antiochii i tam spędzili cały rok, głosząc ewangelię Królestwa Bożego wśród ludności greckojęzycznej. **W Antiochii po raz pierwszy uczniów Pana nazwano chrześcijanami.**

W Piśmie Świętym czytamy, że z polecenia Ducha Świętego Paweł i Barnaba zostali odłączeni od innych nauczycieli antiocheńskich i przeznaczeni do wypełnienia szczególnego Bożego dzieła. Kierowani Duchem udali się na wyspę Cypr, a stamtąd w dalszą podróż misyjną, odwiedzając miasta, głosząc wiarę w Jedyne Boga i w Jezusa Chrystusa, a także uzdrawiając chorych. Po drodze napotykali wiele trudności, gdyż przeciwnicy nowej religii wielokrotnie chcieli ich zabić. W Listrze Żydzi z Antiochii i Ikonium, podburzywszy tłum, ukamienowali Apostoła i wywlekli go za miasto, sądząc że umarł.

Na szczęście Paweł przeżył i dalej nauczał, uzdrawiał, umacniał braci i zakładał zbory. W późniejszym okresie rozstał się z Barnabą i wziął do współpracy Sylasa, a potem Tymoteusza. Przemierzył Grecję, Macedonię, Syrię, Azję Mniejszą, Italię i wszędzie z odwagą i miłością nawracał pogan na wiarę chrześcijańską.

Współczesnym naśladowcom Chrystusa Apostoł Paweł pozostawił przykład i wzór, jak mają żyć i postępować, aby i dla nich została odłożona korona żywota.

SŁOWNICZEK

PRAWDA → TRUTH

PIERWORODNY → FIRSTBORN

PRZYMIERZE → COVENANT

ZAKON/PRAWO → THE LAW

PRZYKAZANIA → COMMANDMENTS

ŻYDZI → JEWS

Zagadka nr 1

RÓŻNICE

Apostoł Paweł został nawrócony i stał się naśladowcą Chrystusa. Jest w Damaszku i razem z braćmi głosi Ewangelię. Jednak w tym mieście znajdują się ludzie, którzy chcą go zabić. Bracia dowiadują się o tym i w nocy spuszcza go w koszu. Znajdź 6 różnic na rysunkach.



OŚ CZASU



SZYFR

Zagadka
nr 2

Każdemu z działań przypisana jest litera hasła. Oblicz i wpisz litery do hasła, biorąc pod uwagę wyniki działań od najmniejszego do największego.



$$\frac{10-7}{Z}$$

$$\frac{1+0}{J}$$

$$\frac{8-4}{U}$$

$$\frac{1+1}{E}$$

$$\frac{3+2}{S}$$

$$\frac{13-4}{W}$$

$$\frac{4+3}{R}$$

$$\frac{12-1}{A}$$

$$\frac{7+3}{D}$$

$$\frac{12-6}{P}$$

$$\frac{10-2}{A}$$



LISTY

Czy wiesz, że Apostoł Paweł napisał prawie połowę ksiąg Nowego Testamentu? Przypuszcza się, że List do Hebrajczyków również był autorstwa Apostoła Pawła.





Zagadka nr 3

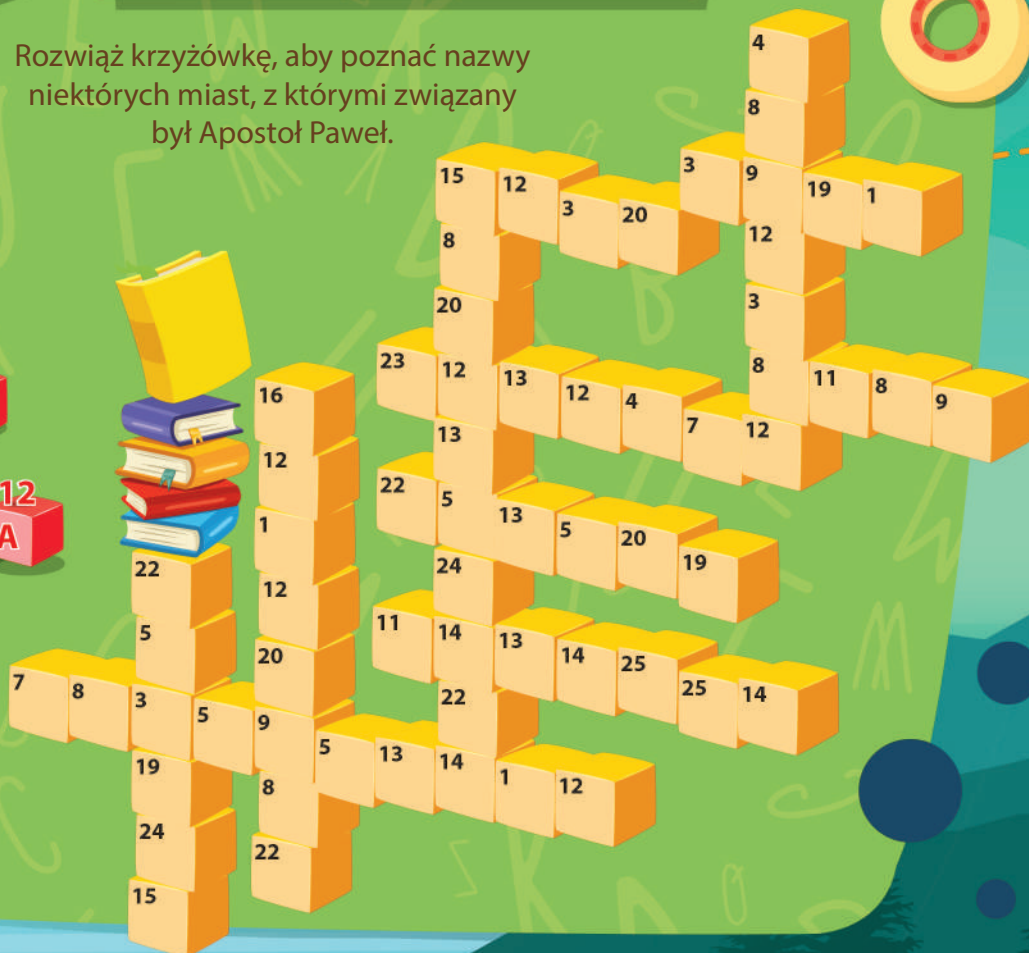
KRZYŻÓWKA

Rozwiąż krzyżówkę, aby poznać nazwy niektórych miast, z którymi związany był Apostoł Paweł.

25 5 16 3 27 26 8
P O D R Ó Ż E

12 25 5 20 15 5 28 12
A P O S T O Ł A

25 12 6 28 12
P A W Ł A



KOD



Zagadka nr 4

Jak już dowiedzieliście się z historii życia Apostoła Pawła, Pan Bóg dostrzegł w nim potencjał i z człowieka walczącego z Chrześcijaństwem Apostoł Paweł stał się zaangażowanym głosicielem Ewangelii.

Użyj kodu, aby poznać jedną z cech Apostoła Pawła, która spowodowała, że Pan Bóg postanowił użyć Go jako swoje narzędzie.

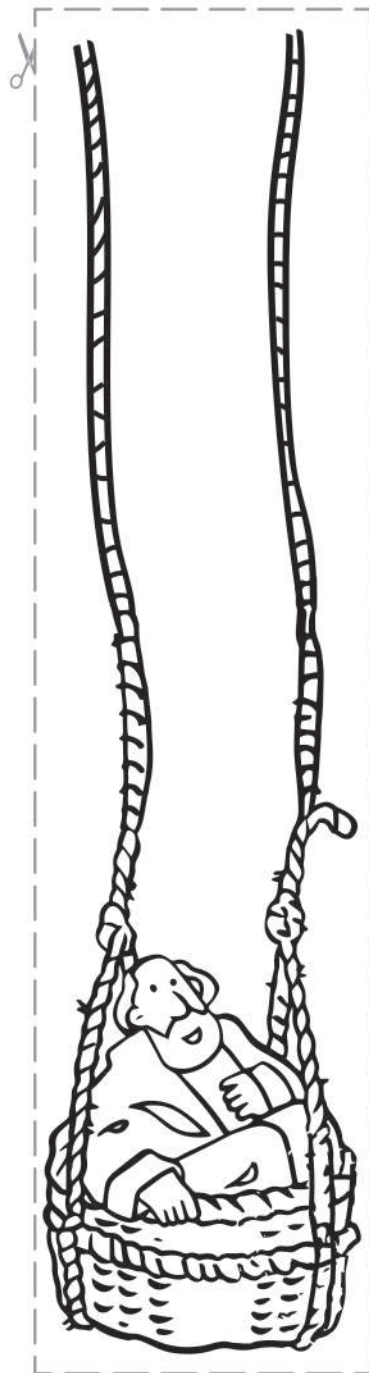


Apostoł Paweł miał w swoim życiu wiele różnych przygód, czasem bardzo niebezpiecznych. Pamiętacie, w jaki sposób uciekał z Damaszku? Przeczytajcie Dz. Ap. 9:22-25. Przygotowaliśmy dla Was zadanie przypominające o tej historii: natnij główny obrazek wzdłuż czerwonej przerywanej linii (poproś kogoś dorosłego o pomoc), odetnij boczny pasek, wytnij mały kwadrat z trzema uczniami i przyklej go w oknie, długi prostokąt z Apostołem w koszu przełóż przez otwór nacięty wzdłuż czerwonej przerywanej linii. W ten sposób będziesz mógł opuszczać Apostoła bezpiecznie na ziemię.

Jeśli chcesz pokolorować obrazek, najlepiej zrób to przed wycinaniem.



Przed przystąpieniem do wycinania, upewnijcie się, że rozwiązaście zagadki ze str. 5 !!!



Linia cięcia

Zagadka
nr 5

LABIRYNT

■ EFEZ

Apostoł Paweł przebywa w Milecie w Azji Mniejszej. Wraz z kilkoma braćmi udaje się na statek i wyruszają w podróż do Jeruzalemu. Wskaż drogę, jaką muszą przebyć, aby dotrzeć do Jeruzalemu.

■ KOLOSY

■ TARS

■ MILET

KOS

RODOS

KRETA

CYPR

■ ANTIO-
CHIA

■ TYR

■ JERUZALEM

WIADOMOŚCI

PODRÓŻE APOSTOŁA PAWŁA
OBEJMUJĄ PONAD

16 093 km.

TO JEST PRAWIE TAKA ODLEGŁOŚĆ, JAK
**Z LOS ANGELES
DO RIO GRANDE!**
PRZEMIERZAJĄC PIESZO 8 km

DZIENNIE,
TAKA PODRÓŻ ZAJĘŁABY
5,5 ROKU.

POKONANIE TAKIEJ ODLEGŁOŚCI
WYMAGAŁOBY PONAD
20 MILIONÓW KROKÓW.
TO JAK CHODZENIE W GÓRĘ I W DÓŁ
W 42 PIĘTROWYM BUDYNKU

25 TYS. RAZY!
ROBIĄC TYL KROKÓW,
PRAWDOPODOBNIENIE ZDOŁAŁBYŚ ZEDRZEĆ
25 PAR BUTÓW.



Poczytaj
mi

DZIENNIK JOLI



Jest mi tak okropnie głupio, że chyba po raz pierwszy nie mam za bardzo ochoty pisać o tym, co się stało. Ale skoro już zaczęłam, to znaczy, że pewnie powinnam, bo może kiedyś do tego wrócę. Jest mi ciężko to wszystko ogarnąć i nawet teraz trochę się wzdrygam, gdy pomyślę, co narobiłam. Wszystkiemu winna ta

dziwna pogoda w kwietniu. Raz jest gorąco, a raz zimno. U nas nawet śnieg spadł w zeszłym tygodniu i znowu wszędzie zrobiło się białe, a przecież powinno być już wiosennie i zielono! Tak czy inaczej, ja już od dwóch tygodni jeżdżę na rowerze. Tata twierdził, że to jeszcze zdecydowanie za wcześnie, żeby wyciągać rower z piwnicy, ale uparłam się i nie miał wyjścia. Między nami mówiąc, to tak różnie było z tym jeżdżeniem. Były takie dni, że śmigałam tylko w bluzie, ale potem przychodziło ochłodzenie, deszcz i musiałam robić sobie przerwę.

Gajki rodzice nie zgodzili się, żeby mogła jeździć o tej porze roku i przeważnie szalałam po osiedlu sama. Właśnie wczoraj był jeden z tych zimnych, ale słonecznych dni, więc zaraz po lekcjach wyszłam pojeździć. Trochę się przeliczyłam, bo chyba nawet był mroź pomimo tego cudownego słońca i strasznie marzły mi dłonie. Do tego okropnie raziło mnie w oczy, gdyż o tej porze roku słońce świeci tak jakoś nisko nad ziemią. Właśnie przez te niesprzyjające warunki: oblodzenia na drodze, światło prosto w oczy, zmarznęte palce – wpadłam w poślizg i tak dziwnie mną „szarpnęło”, że mój rower głęboko przerysował drzwi naszego samochodu! Totalny pech, mówię Wam! Nie dość, że ja nigdy się nie wywracam na rowerze (bo co jak co, ale jeździć umiem chyba najlepiej ze wszystkich u nas na osiedlu), to jeszcze zniszczyłam nasze własne auto!

Czułam się strasznie. Wiedziałam, że tata będzie bardzo zły. On nie znosi takich sytuacji. Pamiętam, że kiedyś w Warszawie już raz nam ktoś „przerysował” błotnik i była wtedy okropna afera w domu. Tata nie lubi, jak coś się dzieje z autem, bo to jego „konik”, ten samochód. Wiecie, dba o niego bardzo i lubi spędzać czas w garażu, ciągle coś tam majstrując. Była bardzo mała szansa, aby mnie mógł ktoś podejrzewać o taki wandalizm, więc zdecydowałam, że jeśli ktoś zapyta, to nie powiem prawdy o całym zdarzeniu. Dla pewności przyjrzałam się jeszcze szybko tym feralnym drzwiom. Rysa była długa i paskudnie głęboka. - Tak, to musiałoby się skończyć w domu wielką awanturą - pomyślałam. - A gdyby wyszło na jaw, że to ja zrobiłam... Rozumiecie, że w tej sytuacji nie mogłam się przyznać.

Pamiętam, że nerwowo się rozglądałam, bo przecież ktoś mógł zobaczyć całą tę akcję. Na szczęście byłam w tym miejscu całkiem samiuszka. Podniosłam rower, sprawdziłam, czy nie zostawiłam żadnych oczywistych śladów i szybko odjechałam. Pozostało mi jeszcze przetrwać kilka nerwowych dni w domu z tatą i powinno się wszystko „rozejść po kościach”, jak to mówi moja mama (wiecie, ona jest lekarką).

Niestety, już wieczorem okazało się, że nie doceniłam mojego taty i jego wielkiej miłości do naszego auta. Może nawet powinnam powiedzieć,

że bardziej nie doceniłam jego wielkiej zawziętości w walce z osiedlowym wandalizmem. Oczywiście w domu zrobiło się naprawdę nerwowo, ale na to byłam gotowa i przygotowałam wcześniej odpowiedzi na wszelkie pytania. Kilka zgrabnych kłamstw załatwiło sprawę, gdyż miałam dość wiarygodną historię w zanadrzu, która całkowicie odwracała uwagę od mojej skromnej osoby. Lecz tata nie poprzestał na dokładnym wypytaniu mnie, co widziałam, gdzie byłam i czy czasem nie wiem, kto u nas na osiedlu ma takie głupie pomysły, żeby rysować gwoździem karoserie zaparkowanych samochodów. Tak, taką właśnie wersję wymyślił i trzymał się jej zawzięcie, chociaż delikatnie próbowałam sugerować mu, że być może to był jakiś nieszczęśliwy wypadek. Ale tata nawet nie chciał słuchać mojej wersji wydarzeń.

Dzisiaj rano było już tylko gorzej. Tata uparł się, że musi zawiadomić policję, bo jak twierdził, „takie odpuszczanie sprawy tylko zachęci do kolejnych głupich wyskoków dzieciaków na osiedlu”. No i wyobraźcie sobie, że zaraz po 8.00 zadzwonił na policję, która niebawem zaczęła kręcić się po osiedlu i wypytywać rodziców i dzieci, czy nie widzieli kogoś podejrzanego w ostatnim czasie. Strasznie się tym zestresowałam, bo bałam się okropnie, że jednak ktoś mnie zauważył. Nikt nic jednak nie widział i odetchnęłam z ulgą, gdy usłyszałam, jak policjant tłumaczył tacie, że będzie bardzo ciężko ustalić sprawcę. Nawet mnie policja przepytala, ale powtórzyłam to samo, co rodzicom i po raz kolejny okazało się, że dość zgrabną historyjkę sobie wymyśliłam.

I wtedy stało się najgorsze. Mama nagle przypomniła sobie, że niedawno na każdym bloku naszego osiedla zamontowaliśmy (my, czyli wszyscy mieszkańcy się na to składali) kamery. Niby jeszcze nie działały, ale kiedyś w przyszłości miały zapewnić większe bezpieczeństwo mieszkańców. Nie mogłam w to uwierzyć! Aż mnie coś ścisnęło w żołądku, kiedy usłyszałam, że policja rozmawia z firmą, która instalowała monitoring. No i stało się! Okazało się, że od kilku dni testują te kamery i oczywiście mają nagrania z każdego rogu i z każdej ulicy. Potem wypadki potoczyły się już z zawrotną prędkością. Udostępnienie nagrania, odtwarzanie na laptopie u nas w pokoju przy udziale policji. I ten straszny moment, kiedy na ekranie zobaczyłam siebie, uderzającą kierownicą roweru o nasze drzwi. A potem długa, nieznośna chwila ciszy w naszym salonie. Nikt nic nie mówił, tylko wszyscy patrzyli na mnie.

Straszne było spojrzenie mojego taty. Takie smutne i zawiedzione. Nawet niezłe. Rodzice przeprosili policję, podziękowali firmie, która udostępniła nagranie i wszyscy pojechali. A ja chciałam się zapaść pod ziemię ze wstydu. A najgorsze wcale nie było to, co zrobiłam i te podrapane drzwi naszego auta. Najgorszą rzeczą było, że naopowiadałam wcześniej tyle kłamstw. To wszystko teraz bolało mnie w środku, jakbym wypita szklankę czegoś strasznie gorzkiego. Musiałam tyle osób oszukać, żeby przekonać się, że najprościej na świecie byłoby po prostu powiedzieć prawdę. Tak bardzo chciałabym cofnąć czas i móc załatwić sprawę jednym słowem. A tak, to siedziałam w salonie z moimi rodzicami i szykowałam się chyba na najtrudniejszą rozmowę w moim życiu.

Na szczęście już po wszystkim. Mam super rodziców, mówię Wam.